WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU“ Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie 2 kor 70 hal., kwartalnie kor. 8 W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 22 w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 40 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA BOGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu i odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal wieczorny 4 hal Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu Narodu“. Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. AdresRed.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu“ Kraków, Tel. Nr. 190.

Nr. 154 **Kraków, czwartek 2 kwietnia 1908 r.** **ROK XVI.**

Kandydaci z Koła inteligencji.

Otrzymujemy następującą odezwę: Niezawisły komitet obywatelski zaleca wyborcom z Koła inteligencji następujących kandydatów:

Bartoszewicz Kazimierz, literat.

Dr Beaupre Antoni, redaktor.

Dr Cybulski Napoleon, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dr Czerny Schwarzenberg Jan, sekretarz sądu.

Dr Flach Józef, profesor szkoły realnej.

Hendel Zygmunt, architekt.

Krause Bronisław, referent techniczny i budowniczy Towarzystwa wzajemnych ubezpiecz.

Matusiński Henryk, radca dworu.

Dr Muczkowski Józef, radca sądu krajow.

Dr Pareński Stanisław, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dr Petelenz Ignacy, dyrektor szkoły realnej, poseł do Rady państwa.

Dr Ulanowski Bolesław, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

X. Dr. Wądolny Czesław, kanonik katedralny.

Co do czternastego kandydata są jeszcze rokowania z grupami wyborców. Ogłoszenie nazwiska nastąpi później.

W Krakowie d. 31 marca 1908.

Niezawisły komitet obywatelski.

Dr. Franciszek Bujak, radca sądu kraj., poseł do Rady państwa: Dr. Leonard Bier, starszy inspektor zakładu badania środ. spoż.; Dr. Józef Brzeziński, prof. Uniw. Jag.; Michał Chyliński, redaktor; Dr. Karol Górski, radca sądu kraj. wyż.; Dr. Włodzim. Czerkawski, prof. Uniw. Jag.; Józef Glatzel, st. radca skarbu; Władysław Hajdukiewicz, dyr. kanc. sądu kraj. wyż.; Dr. Wład. Leopold Jaworski, prof. Uniw. Jag.; Dr. Ksawery Fierich, prof. Uniw. Jag.; Dr. Michał Koy, adw. kraj.; X. Dr. Jan Krupiński, kanonik; Dr. Teodor Kosch, adw. kraj.; Dr. Karol Łepkowski, adw. kraj.; Dr. Kazimierz Morawski, prof. Uniw. Jagiell.; Hr. Krzysztof Mieroszewski; Dr. Julian Nowak, prof. Uniw. Jag.; Dr. Bronisław Olearski, adw. kraj.; X. Dr. Adam Podwin, katecheta; Dr. Jan Ptaśnik, prof. szkoły realnej; X. Dr. Józef Rychlak, proboszcz; Dr. Kazimierz Jordan Rozwadowski, adw. kraj.; Dr. Tadeusz Starzewski, notaryusz; Dr. Michał Rostworowski, prof. Uniw. Jagiell.; Mieczysław Szybalski, c. k. st. radca sąd.; Dr. Sebastyan Stafiej, sekr. Rady pow.; Dr. Michał Seńkowski, doc. Uniw. Jag.; X. Dr. Franciszek Starowieyski, prałat, dziekan Koll. WW. Świętych; Dr. August Sokołowski, radca szkolny; Dr. Stanisław Tomkowicz. Dr. Teofil Warchałowski, radca sądu kraj. wyż.

Głos w sprawie reformy seminaryów.

Gdy się obecnie mówi i słyszy ciągle o reformie szkół średnich a w szczególności egzaminu dojrzałości w tych szkołach, mimowoli nasuwają się na myśl inne zakłady naukowe, należące również do typu średniego tj. seminarja nauczycielskie. Gruntowna reforma planu nauk i egzaminu dojrzałości w seminaryach jest konieczną. Daje się bowiem słyszeć bardzo często głosy i wśród uczniów i nauczycieli seminaryalnych, że ta szkoła bardzo mało daje swym wychowankom. Pominąwszy poziom nauki innych przedmiotów, pozwolę sobie zwrócić uwagę na zakres w jakim są udzielane, i na poziom na jakim stoją: język polski i niemiecki i na macosze traktowanie nauki historyi powszechnej. Co się tyczy języka polskiego a mam na myśli literaturę polską, to absolwenci seminaryów bardzo słabe mają pojęcie o głównych nawet epokach ojczystego piśmiennictwa. Często np. się zdarza że materyał kończy się na Krasińskim! Taksamo ma się rzecz z językiem niemieckim, a nawet gorzej, bo uczniowie, rzec można otwarcie, wcale nie znają literatury niemieckiej, a nawet samego języka. A historja? Otóż jest sławny podręcznik Weltera Sawczyńskiego, w którym historia kończy się na roku 1870!...

Różni profesorowie historyi rozmaicie sobie radzą: jedni trzymają się starego podręcznika, drudzy każą się uczyć z historyi Zakrzewskiego, inni wreszcie urządzają wykłady historyi, które uczniowie muszą mozolnie pisać (co instrukcya jest zabronione) W każdym razie cierpią tutaj uczniowie.

Jeśli w szkołach średnich, które przecież wyżej stoją niż seminarya nauczycielskie, tak dalece uproszczono egzamin dojrzałości, to tak samo należałoby postąpić z tym egzaminem w seminaryach. Nie będę się tutaj rozwodził że materyał naukowy wymagany przy egzaminie dojrzałości jest tak obszerny, że można wprost twierdzić (czemu nikt, mający o tem wyobrażenie nie zaprzeczy, że niemożliwą jest rzeczą dla ucznia średnich zdolności, a tacy przeważnie chodzą do seminaryów, objąć materiał, z którego egzaminują przy maturze. Przedewszystkiem zaś należałoby odrzucić cały balast pamięciowy.

Nauczyciel.

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN!

KRAKÓW dnia 1 kwietna 1908 r.

— BOJKOT TOWARÓW PRUSKICH, a nasze panie. „Gazeta Przemyska“ donosi o następującym fakcie, jaki zaszedł w Przemyślu. Do jednego z kupców, tutejszych przychodzi ze służącą, elegancko ubrana pani i między innymi sprawunkami żąda pasty do obuwia. Kupiec podaje jej pastę fabryki Lewickiego ze Lwowa. Pani krzywi się i pasty przyjąć nie chce. Wtedy podaje jej kupiec pastę z fabryki Hoffa w Krakowie. I tej owa pani, Polka, bardzo w mieście znana, przyjąć nie chce, żądając wyraźnie, by jej dano pastę „Globin“ (wyrób fabryki w Lipsku). Gdy zaś kupiec odpowiedział, że tak pasty „Globin“ jak i innych wyrobów niemieckich, o ile dadzą się one krajowemi względnie nieniemieckimi zastąpić, u siebie niema, pani ta oświadczyła mu, że jeżeli nie będzie trzymał u siebie „Globinu“ to nietylko pasty, ale i wszelkich innych towarów brać nie będzie!

Opowiadano nam także, że podobne wypadki żądania wyraźnie niemieckiego towaru przez panie Polki, nie są wcale odosobnione, ale zdarzają się wcale często. Na dowód podano nam cały szereg znanych w mieście nazwisk.“

— SALON „ARS“, wzbogacony licznemi nowemi dziełami sztuki, od 1 kwietnia otwarty będzie codziennie przez całe lato (z wyjątkiem pierwszego dnia świąt Wielkiejnocy) od godz. 5 popołudniu.

— RESURSA URZĘDNICZA urządza w sobotę dnia 4 b. m. wieczór wokalno-muzykalny w połączeniu z przedstawieniem operetki I. Offenbacha „Skrzypce czarodziejskie“ z udziałem najlepszych amatorów sił śpiewaczych, chóru akademickiego i orkiestry wojskowej 13 pp. pod osobistym kierunkiem kapelmistrza p. Hocka. Początek punktualnie o godzinie 8-ej wieczór. Ze względu na liczne zgłoszenia po po bilety kasa Resursy wydaje je już od dzisiaj.

— KOLONIE WAKACYJNE. Wpisy dzieci do kolonii dla dzieci skrofulicznych w Rabce, rozpoczną się w r. b. dnia 15 kwietnia i trwać będą do 15 maja. Dzieci potrzebujące kuracji zgłaszać się mają z rodzicami do zapisu w kancelarji szpitala św. Ludwika między godziną 10 a 12 przed południem. Zgłoszenia na piśmie nie są potrzebne, a wszelka inna droga starania się o przyjęcie wykluczona.

— W KUCHNI LUDOWEJ przy ulicy św. Krzyża l. 10 wydano w miesiacu marcu 383 porcji herbaty czystej, 138 porcji herbaty z mlekiem, 3165 porcji herbaty z cytryną, 283 porcji chleba i 340 sztuk bułek.

Fundusze herbaciarni są bardzo skromne dla tego zwraca się Urząd tejże do ofiarnej publiczności z prośbą o datki na tę tak humanitarną instytucję.

— KANALARZE MIEJSCY, dziś przed południem zebrali się przed Magistratem żądając podwyższenia płacy. Prezydent polecił im, aby wybrali z pośród siebie delegatów, i aby ci przedstawili żądania ogółu robotników pracujących przy kanałach miejskich. Kanalarze zastosowali się do tego życzenia.

— ŻOŁNIERZ-NOŻOWIEC. Szewc, Franciszek Malik, wyszedł późnym wieczorem z drugim towarzyszem z szynku przy ulicy Józefa. Po drodze napotkali 2 służących oficerów artylerji, obaj bez broni. Przechodząc koło „cywilów“ jeden z żołnierzy potrącił z tyłu Malika, z czego powstała kłótnia. Wówczas jeden z żołnierzy wyższy wzrostem odezwał się z morawska: „ja się i 50 takich nie boję“ poczem wydobył z kieszeni ostry nóż i pchnął

nim dwukrotnie Malika, zadając mu silną ranę w prawe płuco i na szyji. Uczyniwszy to żołnierze, uciekli; uciekł również przerażony towarzysz Malika. Ciężko ranny dowlókł się zaledwie do swego domu i tu padł w sieni bezprzytomny. Wezwane przez żołnierza policyjne go Pogotowie ratunkowe po opatrzeniu prowizorycznem, przeniosło Malika w stanie bardzo groźnym do szpitala św. Łazarza.

Z wypadku spisał komisarz policji dr. Tomasik protokół śledczy i doniósł o zajściu do komendy wojskowej.

— SKŁADKI. Na czesne dla biednego ucznia kl. VII. złożył ks Stanisław Kluska z Choczni w Administracyi naszego dziennika 4 korony

---

— ZAWSZE JEDNACY. Wojskowa intendentura francuska, wykryła straszliwe nadużycia przy dostawie mięsa dla garnizonów rozlokowanych na granicy niemieckiej. Zarząd wojskowy był uderzony złym stanem sanitarnym tych wojsk. Po długiem badaniu przekonano się, że powodem niesłychanej śmiertelności było złe mięso dostarczane żołnierzom. Specjalny ajent policji paryskiej przeprowadził śledztwo i wykrył, że dostawcy bydło chore odrzucone w Paryżu nabywali za tanie pieniądze i dostarczali wojsku, a oprócz tego dawali żołnierzom nawet... padlinę.

Wszyscy ci dostawcy, bez żadnego wyjątku są... żydami.

Dla najuboższych.

Otrzymujemy następujące pismo:

Depresya ekonomiczna, jaką nasz kraj prze chodzi od lat kilku, musiała odbić się na najuboższej klasy ludności. Brak zarobku na miejscu oraz chęć szukania go po miastach, lub za granicą, sprowadzą do Krakowa tłumy biedaków, z których bardzo wielu opiera się o nasze „Przytuliska“. Mimo najszczerszych chęci nie bylibyśmy w możności podołać wynikającym stąd wydatkom, gdyby nie miłosierdzie publiczne, które stanowi jedyne poważne źródło naszych dochodów.

Niestety jednak stwierdzić musimy, że wydatna pomoc z tej strony ostatnimi czasy wielce osłabła, chociaż nędza wzrasta ogromnie. W roku ubiegłym z naszych „Przytulisk“ w Krakowie korzystało 1445 mężczyzn, kobiet i dzieci co stanowi poważną liczbe w stosunku do ogółu mieszkańców miasta. W tym samym okresie czasu ubodzy korzystający z naszej opieki, otrzymali 164.889 porcyi ciepłej strawy z chlebem. Każdy znający stosunki miejscowe, przyzna, że musiało to pociągnąć za sobą znaczne wydatki, nie zostające w proporcyi do otrzymanej jałmużny. Wydatki te zwiększone są jeszcze skutkiem pielęgnowania wielu chorych, których żaden ze szpitali lub przytułków krakowskich przyjąć nie chce, a których z reguły przyprowadza nam policya, lub przywozi Towarzystwo ratunkowe.

Pomimo tego, że nie mamy obowiązku zajmowania się tego rodzaju nieszczęśliwymi, przyjmujemy ich jednak i pielęgnujemy w imię miłosierdzia chrześcijańskiego. Oprócz tego zaś przyjmujemy najbardziej opuszczonych chłopców, sieroty albo też takich, których rodzice znajdują się na ostatnim stopniu nędzy materyalnej i moralnej.

Przy tak licznych wydatkach poza subwencyą miasta Krakowa w kwocie 4800 koron rocznie, pozostaje nam rachować tylko na Opatrzność. Nie wątpimy tedy, że mieszkańcy Krakowa uznając nasze dobre chęci i wieloletnie usiłowania, zechcą obecnie, gdy nasi kwestarze będą ich mieszkania nawiedzać, ofiarować grosz na otarcie łez i zaspokojenie pierwszych potrzeb tych najbiedniejszych biednych, którymi się opiekujemy. Jałmużna w sposób stosowny udzielona, jest nietylko uczynkiem chrześcijańskim, nietylko posiada wysoką wartość religijno moralną, ale przyczynia się także do złagodzenia tych strasznych przeciwieństw społecznych, które dzielą sfery ludzi zamożnych od nędzarzy.

Osoby, pragnące nam przyjść z pomocą, mogą to również uczynić kupując u nas meble gięte, przy których fabrykacyi znajduje zarobek spory zastęp ubogich, lub przysyłając je do naprawy, względnie wypożyczając stołki, jakich znaczny zapas zawsze trzymamy na składzie.

Bracia Tercjarze Św. Franciszka posługujący ubogim.

Telegramy.

ZDERZENIE POCIĄGÓW.

LWÓW. Dyrekcja kolei państw. donosi: Dzisiaj o godz. 2 w nocy, najechał pociąg towarowy Nr. 288, zdążający z Podwołoczysk, przy wjeździe do stacji Krasne, na pociąg towarowy Nr. 1671, wyjeżdżający z Krasnego do Brodów. Skutkiem zderzenia wykoleiła się maszyna z tenderem pociągu Nr. 288, a 17 wozów towarowych uległo znacznemu uszkodzeniu. Z personalu pociągu Nr. 288 doznali ciężkich obrażeń konduktor Stampurski i Kot. — Skutkiem wykolejenia się znacznej liczby wozów, tor wyjazdowy z Tarnopola jest zatarasowany. Wobec tego w ciągu nocy i przez dzień dzisiejszy podróżni pociągów osobowych i pospiesznych, muszą przesiadać się w Krasnem. Przeszkoda będzie prawdopodobnie do wieczora usunięta. Przyczyną wypadku było przeoczenie przez personal Nr. 288 sygnałów wzbraniających wjazdu do stacji Krasne. Dochodzenia wdrożono.

MINISTER KOSSUT u CESARZA.

BUDAPESZT. (Węg. B. Koresp.). Cesarz przyjął przed południem węgierskiego ministra handlu Kossutha w Schönbrunie na specjalnej audencyi. Po referacie ministra rozpoczął cesarz rozmowę o ogólnem politycznem położeniu i aktualnych kwestyach politycznych.

Cesarz przyjął Kossutha bardzo łaskawie i okazał dla wszystkich poruszonych kwestyj bardzo wielkie zainteresowanie. Po audyencyi która trwała godzinę i kwadrans udał się cesarz do pałacu węg. ministerstwa, gdzie oświadczył, że zastał cesarza w najlepszem zdrowiu i usposobieniu. Kossuth, o godzinie 5-tej popołudniu odjeżdza z powrotem do Budapesztu.

CENTRUM a POLACY.

OPOLE. Komitet wyborczy stronnictwa centrum nie zgodził się na porozumienie z niemieckiem stowarzyszeniem wyborczem w Opolu, oświadczając, że postanowił iść ręka w rękę z Polakami, którzy obiecali postawić kandydatów umiarkowanych.

ZAJŚCIE w KOMISJI DUMY.

PETERSBURG. Mnóstwo komentarzy i pogłosek wywołało zajście w podkomisji do reform sądowych. Podczas wymiany zdań dyrektor departamentu policji Trusewicz rzekł, iż komisja przystąpiła do rozważania sprawy nie z tego końca, od którego zacząć należało. Na to prezes podkomisji, poseł siedlecki Dymsza odpowiedział, iż zgodnie z ustawą Dumy przedstawiciele władz rządowych są wzywani na posiedzenia w celu dawania wyjaśnień, lecz nie mają żadnego prawa krytykować działalności komisji. Trusewicz zaś odparł, iż prezes komisji nie jest w prawie czynić uwag przedstawicielowi rządu. Powróciwszy po kwadransie, oświadczył w imieniu rządu, iż przedstawiciele ministerjalni nie będą więcej przychodzili do tej komisji, dopóki nie zmieni się stan rzeczy. Zajście to będzie musiał załatwić Chomiakow, który już porozumiał się ze Stołypinem. Prezes rady ministrów zażądał stenogramów z posiedzenia podkomisji. Mówią, iż rząd będzie nalegał na zastąpienie Dymszy przez innego posła. W kołach poselskich sprawa ta uważana jest za zasadniczą.

RZEZIE ORMIAN.

KONSTANTYNOPOL. Z Biflisu donoszą, że rozbójnika ułaskawionego przez sułtana, władze miejscowe używają do śledzenia ormian rewolucjonistów. W rezultacie w okolicy rozpoczęły się zabójstwa ormian. Stwierdzono 6 zabójstw. W związku z pogłoskami o wykryciu spisku ormiańskiego, dokonywane są codziennie rewizje i aresztowania. Aresztowano wielu greków, ormian, belgijczyków i turka.

PODRÓŻ PREZYDENTA REPUBLIKI FRAN.

PARYZ. „Echo de Paris“ donosi, że prezydent Fallieres przed swą podróżą do Sztokholmu uda się do Petersburga.

ROSJA w MANDŻURJI.

WASZYNGTON. (B. Reutera). Rosja poczyniła przedstawienia z powodu stanowiska konsula amerykańskiego w Charbinie, który nie chce uznać pretensji Rosji o jurysdykcję w obrębie strefy kolei Charbin-Chajlar i zaznacza, że jest uwierzytelnionym tylko u rządu chińskiego. Jak słychać, konsul nie działa na podstawie osobistej oceny położenia, lecz według starannie obmyślanego planu departamentu państwowego, który pragnie zapewnić nietykalność Chin i utrzymać w Mandżurji system otwartych drzwi.

KURSA WIEDENSKIE.

Wiedeń, dnia 1. IV. 1908.

	k.	h.		k.	h.
Akc. au. Z. kred.	649	50	Gal. karp. Tow. naft	500	—
Węg. zakł. kred.	752	—	Oblig. węg. indemniz.	94	—
Anglobanku	298	57	Renta majowa	97	75
Unionbanku	547	—	Austr. renta kor.	87	—
Länderbanku	437	—	Węg. „ „	94	45
Bankvereinu	540	25	56 l. listy t. kr. ziem.	94	70
Bodenkredit	1085	—	4% „ Banku h.	94	75
Gal. Banku hipot.	—	—	4½% „ „ „	100	—
Kolei państwow.	683	50	5% „ „ „	11	50
„ połudn.	144	—	4% „ „ kraj.	94	75
„ Elbethal	425	—	4½% „ „ „	100	60
„ Północnej	5260	—	4% Gal. Obl. prop.	98	30
„ Czerniow.	570	—	4% Gal. poż. k. z 189	96	10
Alpiny	693	75	4% Poż. m. Lwowa	95	—
Rima Muranyi	561	50	Losy tureckie	183	—
Prask. Tow. żelaz.	2724	—	Marki	117	67
Fabryka broni	562	—	Ruble	251	50
Tureckie tytun.	409	—	Rosyjskie pap.	93	70

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie. pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.